Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena pojedyńczego egzemplarza 12 groszy.
Rok 3. Warszawa-Działdowo, dnia 5 października 1924 r. Nr. 19.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Na śmiertelny na sumieniu swojem grzech; — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Dobroć.

Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem się złoci,
Nią ziemia się zbliża do nieba.
Potęga w jej sercu poczęta
Nie mija bezpłodnie i marnie:
Sieroty i polne ptaszęta
Litośnie pod skrzydła swe garnie.
Aż leśne ptaszyny oswoi,
Że same do rąk się jej zlecą,
I serca najdziksze rozbroi,
Że same dobrocią zaświecą...

Lucjan Rydel.

Nie przyjdzie to na cię.

Ewang. św. Mateusza 16, 22.

Straszna to rzecz i ciężkie to chwile, gdy człowiek stoi w obliczu nieszczęścia, które go nawiedziło, lub które mu grozi. Niekiedy wmawiać w siebie próbuje, samego siebie przekonywa, że to nie jest prawda, pociesza się jak może widmo nieszczęścia odpędza od siebie, ale to nic nie pomoże, nieszczęście nie oddala się. Człowiek przeżywa z boleścią miniony dzień szczęśliwy, łudzi się, że to jest sen, ale nieszczęście twardym murem stoi przed nim jako nieubłagana rzeczywistość.

Opowiadają, że struś, kiedy znajdzie się w obliczu nieuniknionego niebezpieczeństwa, głowę wsuwa w piasek, azeby nie widzieć niebezpieczeństwa, i myśli, że jeżeli go nie widzi, to go niema. Podobną strusią politykę uprawiają niekiedy i ludzie wobec niebezpieczeństwa lub nieszczęścia. Ale to polityka nierozumna.

I przed uczniami stanęło widmo strasznego nieszczęścia, kiedy Jezus rzekł, że „musi odejść do Jeruzalem i wiele cierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i uczonych w Piśmie, aby być zabitym, aby trzeciego dnia zmartwychwstać. Widzieli już wszystkie swoje nadzieje zniszczone, całą świetną przyszłość, którą sobie wymarzyli, w niwecz obrócona, widzieli siebie opuszczonych i zawiedzionych.

Bo czemże oni byli bez Jezusa? Cóż mogli bez niego począć? W nim była cała ich nadzieja, on im pokazał nieznane im dotąd horyzonty, on im powiedział i przedstawił królestwo Boże tak, jak nikt dotąd jeszcze. On im był rękojmią i gwarancją jego urzeczywistnienia.

A teraz oto opowiedział im coś, czego nie rozumieli, co ich napełniło lękiem, co wszystkie ich nadzieje w niwecz obracało. Bo im rzekł, że ma wiele cierpieć, być ukrzyżowany, umrzeć i trzeciego dnia zmartwychwstać.

Więc Piotr w imieniu uczniów przystąpił do niego i rzekł: „Zmiłuj się sam nad sobą, Panie, nie przyjdzie to na cię". A jest napisane, że go Piotr wziął na stronę, aby nikt słów nie słyszał, i że go strofował, jako przyjaciel strofuje przyjaciela.

Jakiż był cel tego wystąpienia Piotra, tych jego słów?

Naprzód chciał Piotr samego siebie uspokoić i pocieszyć sam siebie przekonać, że to niemożliwe, wmówić w siebie, że słów Jezusa nie rozumiał, że rzecz inaczej się przedstawia że niebezpieczeństwo i nieszczęście nie jest takie, jakby to ze słów Jezusa wynikało. Strusia polityka. Ale któż nie próbuje tak siebie uspokoić, gdy widzi nieszczęście?

A powtóre chciał Piotr, ufny w moc Jezusa przemówić do niego i przekonać go, że nie powinien do tego dopuścić, że powinien nieszczęściu zapobiec. Biedny nie wiedział, że takie było Boże postanowienie.

Darmo chcieć zmienić Boże drogi, darmo chcieć oddalić nieszczęście, gdy ono jest w Bożych radach postanowione. Darmo także wmawiać w siebie, że to sen, i przywoływać dzień, kiedy jeszcze nieszczęście nie było wiadome. Nie, to są drogi, któremi chodzić trzeba chrześcijaninowi. Nie tu pociecha, szukaj jej gdzieindziej. A ona w każdej zapowiedzi nieszczęścia jest zawarta, jak zawarta była i w zapowiedzi śmierci Jezusa, a mianowicie w zwiastowaniu zmartwychwstania.

„Myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje, mówi Pan. Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze i myśli moje myśli wasze". Oto co nam rozumieć trzeba, jeżeli chcemy nie upadać w nieszczęściu i znaleźć pociechę tam, gdzie jej nie widzi oko śmiertelnika.

Nieszczęścia przychodzą na człowieka, bo takie są drogi Boże. Ale ty w nich nie upadaj nie próbuj też łudzić się

i w sposób strusia zakrywać sobie rzeczywistość, ani też wywinąć się tak jak Piotr, który chciał Pana przekonać, że innemi iść mu trzeba drogami niż te, które postanowił Bóg. Staraj się owszem przeniknąć drogi Boże i znaleźć ten jasny promyk, który i w największych klęskach przyświeca człowiekowi, a który znaleźć nie trudno będzie temu, co w Bogu zaufał.

Kto i czem z Polską handluje?

Mylne jest przekonanie wielu, że taki czy inny kraj sam sobie wystarcza. Potężna Anglja, wielkie Niemcy, bogata Ameryka nie mają wszystkiego, handel zamienny prowadzą z całym światem.

Zapytujemy, co Polska w ostatnim, 1923 r., ze świata sprowadziła, a co w świat posłała?

Pragnę podać, co i komu my sprzedajemy, co i kto nam sprzedaje.

Anglja daje nam: ryż, ryby, raki, tłuszcze jadalne, trochę kawy, herbaty, kakao, garbników, wełnę, bawełnę, tłuszcze techniczne, trochę lekarstw, trochę wyrobów metalowych—razem w r. 1923 na sumę 90,629,620 złotych. Anglja bierze od nas: zboże i mąkę, cukier, jaja, drzewo, deski, podkłady kolejowe, wyroby bednarskie, meble, przetwory ropy, parafinę, smołę, terpentynę, cynk, trochę wyrobów metalowych, kleju, zapałek, nasion — razem, w roku 1923 za 70,041,620 złotych.

Austrja daje nam: wino, skóry, papier i wyroby papierowe, wyroby metalowe, potrosze różnych owoców i towarów, w roku 1923 za sumę 99,915,749 złotych, a bierze od nas: zboże, mięso, owoce świeże, jaja drzewo, materjały budowlane, bednarskie, koszykarskie, ropę, parafinę, smary, węgiel, cynk—razem w roku 1923 za sumę 110,949,378 złotych.

Czechosłowacja daje nam: trochę drzewa, papieru, skóry, kamienie, cegły, terpentynę, kwasów, lekarstw, ubrań w r. 1923 za cenę 53,705,019 złotych, a bierze od nas: drób, zboże, drzewo, len, konopie, wapno, cement, kamienie, ropę, parafinę, smary, smołę i węgiel w r. 1923 razem za cenę 57,506,657 złotych.

Francja daje nam: trochę ryb, wina, wełny i bawełny, skór i garbników, lekarstw, perfum, mydła i wyrobów metalowych — razem w r. 1923 za sumę 42,955,277 złotych, a bierze od nas: jęczmień, mąkę ziemniaczaną, ziemniaki, cukier, drzewo, ropę, wyroby bednarskie, zapałki— razem w r. 1923 za cenę 14,662,277 złotych.

Niemcy dają nam: tłuszcze jadalne, warzywa, owoce, kawę, sól, tytuń, meble, papier, nawozy sztuczne, materjały budowlane, farby, mydło, lekarstwa, kwasy, barwniki, materjały wybuchowe, rudy żelaza, miedzi, cynku, ołowiu, wyroby metalowe, — razem w r. 1923 za olbrzymią sumę 486,996,264 złotych, a od nas biorą: bydło, drób, zboże, mąkę, ziemniaki, owoce, cukier, spirytus, paszę, sól, drzewo, podkłady kolejowe, deski, wyroby ciesielskie i bednarskie, wiklinę, nasiona, chmiel, len, konopie, materjały budowlane, włosie, szczecinę, pierze, klej, nawozy fosforowe, ropę i wszystkie jej przetwory, smary, smołę, terpentynę, kwasy, węgiel, wyroby metalowe — razem w r 1923 za sumę 604,624,202 złote. Niemcy to największy kupiec w Polsce: wzięli połowę wszystkiego z tego, co Polska w świat wysyła. (Dok. nast.).

Z przeszłości wiosek mazurskich.

Klęczkowo. Mało komu wiadomo, że niewielka ta wioska należy do najstarszych w powiecie działdowskim. A jednak tem może się szczycić. Istniała ona już przed 525 laty. Znakomity Mazur, prof. Wojciech Kętrzyński, w dziele swojem „O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich" wspomina stary bardzo dokument, w którym powiedziano: Piotr, dziedzic na Leszczu i Hankowicach nadaje w roku 1399 uczciwemu Bartłomiejowi 4 włóki lemańskie we wsi Klęczkowie na prawie chełmińskiem. Świadkami byli: Gerold z Leszcza, rycerz, Jan z Ruszkowa, rycerz, Tomasz z Kozłowa. Dodać należy że wieś Klęczkowo miała zawsze ludność polską.

Brodowo. O Brodowie wspomniano po raz pierwszy w roku 1371 w przywileju narzymskim. Brodowo było w 1399 r. w posiadaniu Janusza, pana i dziedzica na Kozłowie, który tam założył wieś danniczę, nadając sołectwo z zwykłemi przywilejami jakiemuś Maciejowi. W r. 1429 czyni Mikołaj Wildenow zamianę z wielkim mistrzem Pawłem v. Rusdorfem, dając Brodowo za Wysokę. Ponieważ Wysoka miała włók 60, a Brodowo tylko 40, Mikołaj dodaje 20 włók z obszaru Kraszewa. To się działo w Malborku w niedzielę św. Trójcy r. 1424.

W roku 1542 mieszkała w Brodowie ludność wyłącznie polska.

12) Henryk Sienkiewicz.

Krzyżacy.

Urywek z powieści.

— Słyszałem pod Wilnem, jako wójt sambijski mówił bratu swemu, Mistrzowi:—„Jeśli nie uczynisz wielkiej wojny i nie wytracisz ich tak, aby i imię nie zostało — tedy biada nam i naszemu narodowi".

— Daj Bóg takową wojnę i spotkanie z nimi! — rzekł jeden ze szlachetnych nowicjuszów.

Zygfryd spojrzał na niego przeciągle, jak gdyby miał ochotę powiedzieć:—„Mogłeś dziś spotkać się z jednym z nich"— lecz widząc drobną i młodą postać nowicjusza, a może wspomniawszy, że i sam, choć sławion z odwagi, nie chciał iść na pewną zgubę, zaniechał wymówki i zapytał:

— Który z was widział Juranda?

— Ja — odrzekł de Bergow.

— Żyje?

— Żyje, leży w tej samej sieci, w którąśmy go zaplątali. Gdy się ocknął, chcieli go knechci dobić, ale kapelan nie pozwolił.

— Dobić nie można. Człek to znaczny między swymi, i byłby krzyk okrutny — odparł Zygfryd. — Nie podobna też będzie ukryć tego co zaszło, gdyż zbyt wielu było świadków.

— Jako więc mamy mówić i co czynić?—spytał Rotgier.

Zygfryd zamyślił się i wreszcie tak rzekł:

— Wy, szlachetny grafie de Bergow, jedźcie do Malborka do Mistrza. Jeżeliście w niewoli u Juranda, i jesteście gościem Zakonu, więc jako gościowi, który niekoniecznie potrzebuje mówić na stronę zakonników, tem snadniej wam uwierzą. Mówcie przeto, coście widzieli, że Danveld odbiwszy pogranicznym łotrzykom jakowąś dziewczynę i myśląc, że to dziewka Jurandowa, dał znać o tem Jurandowi, który też przybył do Szczytna, i... co się dalej stało—sami wiecie...

— Wybaczcie pobożny komturze — rzekł de Bergow. — Ciężką niewolę znosiłem w Spychowie i, jako gość wasz, radbym zawsze świadczył za wami, ale dla spokoju sumienia mego powiedzcie mi: zali nie było prawdziwej Jurandówny w Szczytnie, i zali nie zdrada Danvelda doprowadziła do szału strasznego jej rodzica?

Zygfryd de Löwe zawahał się przez chwilę z odpowiedzią; w naturze jego leżała głęboka nienawiść do polskiego plemienia, leżało okrucieństwo, którem nawet Danvelda przewyższał, i drapieżność, gdy chodziło o Zakon, i pycha, chciwość, ale nie było w niej zamiłowanie do niskich wykrętów. Największą też goryczą i zgryzotą życia jego było, że w ostatnich czasach sprawy zakonne przez niekarność i swawolę ułożyły się w ten sposób, że wykręty stały się jednym z najwalniejszych i nieodzownych już środków zakonnego życia. Przeto pytanie de Bergowa poruszyło w nim tę najboleśniejszą strunę duszy, i dopiero po długiej chwili milczenia rzekł:

— Danveld stoi przed Bogiem, i Bóg go sądzi, a wy, grafie, jeśli was zapytają o domysły, tedy mówcie co chcecie; jeśli zasię o to, co widziały oczy wasze, tedy powiedzcie, iż nim splątaliśmy siecią wściekłego męża, widzieliście dziewięciu trupów, procz rannych na tej podłodze, a między nimi trup Danvelda, brata Gotfryda, von Brachta i Huga i dwóch szlachetnych młodzieńców... Boże, daj im wieczny odpoczynek. Amen!

— Amen! Amen! — powtórzyli znów nowicjusze.

(D. c. n.)

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Sprawy polityczne.

Zjazd Ligi Narodów. Czterotygodniowe obrady zjazdu Ligi już się niezadługo zakończą. Jego wyniki są uzależnione od ogólnej narady rozbrojeniowej, która wyznaczono z początku na koniec roku bieżącego, następnie na czerwiec przyszłego, w końcu na grudzień 1925 r. Zjazd wypowiedział się przeciwko możliwości rozpatrywania przez komisje rozjemcze zmiany obecnych granic, co jest dla Polski uchwalą pomyślną, a także uznał możliwość zawierania przez państwa odrębnych sojuszy w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

Niemcy. Odbyły się wybory uzupełniające w części Górnego Śląska, należącej do Niemiec. Wybory te odbyły się powtórnie z powodu ujawnienia ogromnych nadużyć przy wyborach majowych, podczas których agitacja za listą polską była niemal uniemożliwiona.

Danja. W Danji również odbyly się wybory do parlamentu, w którym ponownie zwyciężyli socjal-demokraci. Danja jest krajem, który już od kilku miesięcy posiada rząd socjalistyczny. Rząd ten zamierza przeprowadzić całkowite rozbrojenie i pozostawić jedynie 7-mio tysięczną milicję, której zadaniem byłoby strzeżenie bezpieczeństwa wewnątrz kraju.

Szwecja. Odbyły się tu wybory do parlamentu. Stronnictwa tam istniejące, to jest konserwatyści, liberali i socjal-demokraci utrzymali naogół swój dotychczasowy stan posiadania. Stracili jedynie na wyborach komuniści, którzy zostali pozbawieni jedynego swojego mandatu, który piastowali ze stolicy kraju—Sztokholmu.

Rosja. Powstanie, które wybuchło w Gruzji i zaczęło sie rozwijać pomyślnie, nie otrzymawszy z zewnątrz żadnego poparcia, zostało stłumione.

Marokko. Pustynny ten kraj jest od kilku miesięcy terenem zaciekłej walki pragnącymi go utrzymać Hiszpanami, walczącymi pod dowództwem gen. Primo de Rivery; a tubylcami, domagającymi się niepodległości. Walka objęła tę część kraju nad którą rozciągnęła się opieka hiszpanska. W walce tej zwraca powszechną uwagę doskonałe uzbrojenie Marokkańczyków, krążą pogłoski, że uzbrojenia tego dostarczyli im Anglicy, którzy, posiadając północne wybrzeże cieśniny Gibraltarskiej, chcą obecnie opanować i południową, przez pozbycie sie Hiszpanów z północnego Marokko i opanowanie go dla Anglji.

Ignacy Krasicki.

Przed 150 laty żył jeden z najznakomitszych bajkopisarzy polskich — Ignacy Krasicki. Przez trzydzieści prawie lat mieszkał on w Lidzbarku (Heilsbergu), jako biskup warmiński. Warmja należała przez 300 lat do Państwa Polskiego, a przyłączona została do Prus dopiero wtedy, kiedy trzej wrogowie Polski: Rosja, Prusy i Austrja bezprawnie, podzielili się ziemiami polskiemi. Krasicki dla swych zalet charakteru, mądrości, zdolności i wesołego usposobienia bardzo był lubiany przez najbardziej wykształconego panującego w owych czasach, króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bardzo lubił Krasickiego i często zapraszał go do Berlina i Poczdamu król pruski Fryderyk Wielki.

Krasicki oprócz mnóstwa bajek, napisał dużo prac treści poważnej.

Przytaczamy tu jedną z bajek:

WILCZEK.

Wilczek chowany zrobił się grzecznym,
Bezpiecznym.
Jegomość pieścił, jejmość pasła,
Przywykł do mleka i masła.
Hoży, dorodny,
Wilczek był modny.
Nieszczęściem kurczę zaszło mu drogę.
Chęć: zjem to kurczę, schrupać — nie mogę.
Więc chciwy, trwożny, a czuły,
Gdy się biedził ze skrupuły,
Jakoś w tej walce gorącej
Zjadło się kurczę—niechcący.
Po kurczęciu kogutek, po kogucie kura,
Przemogła w nim natura,
Potem poszedł do lasu, a wpadłszy w manowce
Ów wilczek stał się wilkiem, gryzł gęsi i owce,
Aż go nakoniec w jamie dostali.
Najciężej zacząć, pójdzie się dalej.

Z kraju i ze świata.

Z Działdowa.

Mazurski przemysł ludowy. Wytwórnia kilimów w Działdowie rozwija się. Wykonane prace, barwne dywaniki, serwetki, tkane na warsztatach, opatrzone odznaką firmową „Mazur" wysyłane są do Warszawy, gdzie są wystawiane na pokaz na wystawie przemysłu ludowego i chętnie kupowane. Nasi Mazurzy i Mazurki powinni się zainteresować, zapisywać na kursy, bo to jest praca przyjemna, nie ciężka i pożyteczna. W przyszłości wyroby naszej wytwórni będą coraz lepsze i piękniejsze, a mamy nadzieję, że wkrótce dorównają wyrobom innych dzielnic Polski, może zagranica kupować będzie kilimy mazurskie tak, jak kupuje wyroby łowickie, huculskie i inne. Warsztaty z dotychczasowego lokalu przeniesione zostały do budynku szkolnego przy ul. Dworcowej.

— W ubiegłym tygodniu przybył z Torunia wizytator szkolny, odwiedził seminarjum, był obecny na lekcjach, wyraził zadowolenie z obecnego stanu uczelni.

— W dniu święta Reformacji odbędzie się w Mazurskim Domu wielka uroczystość: będzie obchodzone 3 lecie istnienia Polsko-Mazurskiego Tow. Na tę uroczystość przybędzie pan Wojewoda Wachowiak oraz zarząd Zrz. Ew. Polaków z Warszawy.

— W końcu października będzie można nabyć „Kalendarz dla Mazurów na rok 1925" Kalendarz ten zawierać będzie oprócz kalendarjum i notatnika rozmyślanie religijne, obrazki z przeszłości ziemi Mazurskiej (pow. Leckiego, Jańsborskiego i Działdowskiego), opis dawnych zwyczajów na Mazurach, życiorys Samuela Dambrowskiego, pieśni mazurskie i gminne, piękne wierszyki, wiadomości z dalszych stron jako to o Śląsku, a także o Japonji, wreszcie jarmarki, dział rolniczy, poradnik dla gospodyń, wesoły kącik oraz 14 bardzo ładnych obrazków. Za to wszystko ci, którzy opłacają „Gazetę Mazurską", zapłacą tylko 1 złoty.

Z Mazur Pruskich

Szczytno. Na całym obszarze Prus Wschodnich urodzaje bardzo złe.

Ełk. W wielu miejscowościach rabusie napadli na przejeżdżających podróżnych lub też dokonali rabunków w spokojnych wioskach.

Olsztyn. W końcu ubiegłego miesiąca wracała do Olsztyna wycieczka polska. Uczestnicy, jadąc sami w wagonie, zaczęli śpiewać piosenki polskie. Przedstawiciele policji poczeli lżyć podróżnych, aresztowali i osadzili w więzieniu. Po jakimś czasie zostali oni wypuszczeni na wolność, ale rozciągnięto nad nimi dozór policyjny.

Z dalszych stron.

Wszechświatowe zjazdy w Warszawie. Cudzoziemcy coraz bardziej zaczynają interesować się Polską i co raz częściej przyjeżdżać. W ciągu ostatniego miesiąca odbyły się w Warszawie 2 zjazdy: nauczycieli szkół średnich i studentów, na które liczni, przybyli przedstawiciele wszystkich państw i narodów przyczem prezesem zjazdu młodzieży jednogłośnie wybrany został Polak. Uczestnicy zjazdów zwiedzili prócz Warszawy, starożytny gród królów polskich Kraków, kopalnie soli w Wieliczce, piękne góry Tatry, najstarszą stolicę Polski — Poznań i inne.

Wielka wystawia drobiu. W dniach 26 i 28 października odbędzie się w Warszawie wielka wystawa drobiu, gołębi i psów, w połączeniu z targiem okazów. Wystawa ta dla naszego postępu hodowli drobiu w Polsce ma bardzo wielkie znaczenie.

Uroczystość w Pucku. Dnia 23 b. m. odbyła się w Rewie, powiatu puckiego uroczystość poświęcenia sztandaru towarzystwa powstańców i wojskowych im. Gen. Hallera na parafję Pierwoszyno. Uroczystość tę połączono z otwarciem wystawy rybackiej pod nazwą „Kaszub nad morzem". Wystawa obejmuje wszystkie dziedziny życia i pracy rybaka. Na uroczystość przybył wojewoda pomorski p. Wachowiak i gen. Józef Haller.

Ostrzeszów. Niedługo zacznie wychodzić pismo „Nowiny ewangelickie", przeznaczone dla mieszkańców pow. Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego. Wszyscy którzy dotąd czytywali „Gazetę Mazurską", otrzymywać będą „Nowiny". Powinni jednak pamiętać o tem, żeby nadsyłać wiadomości o wydarzeniach miejscowych pod adresem redakcji "Gazety Mazurskiej", Warszawa, Hoża 1 m. 10. Wkrótce wyjdzie z druku piękny „Kalendarz dla ewangelików".

Kredyty dla rolników. W ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w sprawie pomocy kredytowej dla

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

okolic dotkniętych klęską nieurodzaju. Postanowiono przeznaczyć na ten cel 2 miljony złotych, których podział nastąpi za pośrednictwem Polskiego Banku Rolnego w sposób, uzgodniony pomiędzy dyrekcją tego Banku, a ministerstwem rolnictwa.

Zamknięcie Targów Wschodnich. Dnia 15 września zamknięte zostały Targi Wschodnie. W ostatnim dniu Targów zwiedziło wystawę kilkanaście tysięcy osób publiczności. Ogółem w ciągu 10 dni trwania Targów zwiedziło wystawę około 40 tysięcy osób.

Ze świata.

Turcja. Dawno zapowiadana wystawa polskiego przemysłu w Konstantynopolu została otwarta. Zadaniem jej jest nawiązać bardziej ożywione stosunki handlowe Polski z południem, a zwłaszcza z Turcją, które by mogły przynieść Polsce nieocenione korzyści. Wystawa posiada wielkie rozmiary: jak dotychczas jest bardzo licznie odwiedzana. W wystawie polskiej wzięło udział 152 firm polskich. Pierwsze miejsce zajmuje przemysł metalowy i maszynowy w liczbie 65 dostawców, drugie i trzecie przemysł włókienniczy i chemiczny, każdy po 17 wystawców. Dalsze miejsca zajęło górnictwo, posiadające 12 firm, dalej przemysł spożywczy i rolniczy 14 firm, przemysł drzewny, artystyczny i inne, razem 27 wystawców. Okazy podzielone są na 14 działów. Przemysł metalowy otrzymał zamówienia na maszyny rolnicze i obrabiarki. Przemysł włókienniczy i firma Scheiblera z Łodzi zawarła znaczne umowy; inne umowy kupna są w toku; napotyka jedynie trudności ustalenie warunków kredytowych.

Poradnik gospodarski.

O nawożeniu drzew owocowych.

Starannie utrzymany sad jest niemałą pomocą w mniejszem i większem gospodarstwie i oprócz przyjemności daje w zależności od przestrzeni odpowiednie dochody. Spotykamy się często ze zdaniem, że sady owocują tylko raz na 3 lub 4 lata, tymczasem właściwą przyczyną niepowodzeń sadownictwa jest brak pokarmu dla drzew. Pod płody rolne, a więc kartofle, buraki, także żyto pszenicę dajemy wprost z obowiązku nawozy sztuczne i naturalne; tymczasem uważamy, że drzewa owocowe mogą się obyć zupełnie bez pokarmów, a jeżeli jeszcze do tego dodamy, że cały szereg sadów jest zupełnie bez pokarmów, a jeżeli jeszcze do tego dodamy, że cały szereg sadów jest zupełnie w stanie zapuszczonym, a miejsca pod drzewami zarośnięte trawą, która nawet i wierzchniego nawożenia nie dopuszcza do głębi, to skazane na głód drzewa dają nietylko nędzne owocowanie, ale i przyrost drzewa bardzo słaby. Do nawożenia drzew owocowych już rosnących, trzeba używać nawozy łatwo rozpuszczalne, jak np. superfosfat, sól potasową, saletrę. Przy sadzeniu drzew do dołów daje się tomasówkę. Na gruntach bezwapiennych trzeba pamiętać o wapnie, gdyż niewielka ilość takowego w superfosfacie jest niedostateczną.

Do rokrocznego nawożenia drzew 9—10 letnich stosować można około ½ kilo saletry, lub 50 kilo gnojówki, zatem 1½ kilo superfosfatu i około ½ soli potasowej 40% Starsze drzewa trzeba zasilać więcej, młodsze mniej. Na ziemiach słabszych ilość nawozów trzeba nieco powiększyć. Chociaż nawozić drzewo owocowe można na cały rok, ale ponieważ zawiązki tworzą się w sierpniu, więc nawożenie dokonywane jesienią i wiosną pozostaje bez wpływu na pierwotne kwitnięcie. Nawozy należy rozsypywać w pewnym odstępie od pnia i na przestrzeni mniejszej, aniżeli rozpiętość gałęzi i takowe przykryć przez przekopanie. Gdy sadzimy drzewa, to daje się do dołu około jednego kilo tomasówki i pół kilo soli potasowej, na ziemiach zaś bez wapna trzeba dać pół kubła marglu lub świeżego wapna i takowy zmieszać z ziemią w ten sposób, ażeby znaczniejsza jego ilość była w głębi.

W listopadzie nadchodzi najbardziej praktykowana pora nawożenia ogrodów kompostem lub starym obornikiem z inspektów. Jeżeli do tych mieszanin dodamy popiołu drzewnego lub soli potasowej oraz tomasówki (można po worku na gromadę z 10 wozów parokonnych) i dobrze przerobimy widłami lub łopatami, a potem rozwieziemy, np. w sadzie, pod drzewami, to zasilimy ziemię należycie. Rozumie się, że nawóz ten musi być na wiosnę worany lub wkopany.

W ziemiach obficie nienawożonych lub trawą zarosłych, ale z natury żyznych, zaleca się posypanie powierzchni popiołem lub solą potasową i wapnem.

Gdzie niema nawozów azotowych, tam na tych, wskazanych powyżej nawozach, damy na wiosnę łubin z ptaszyńcem (seradelą)—na przyoranie, gdy będzie przekwitał.

Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że drzewa nawiezione wymagają nietyle wilgoci, co głodujące.

W sadach nie powinniśmy również zapominać i o schronieniu małych ptasszków, jak to sikorek, zięb, szczygłów i t.p. ustawiwszy parę pudełek przy ścianach naszych domów z niewielkiemi otworami, aby kot się do nich dostać nie mógł, zapewniamy lokal najlepszym strożom ogrodów od najniebezpieczniejszego wroga — owadów.

Wesoły kącik.

— Nie bijcie, sąsiedzie, tak swej szkapy, przecie to głupie stworzenie.

— Głupie! mądrzejsza ona ode mnie.

Mazur na jarmarku złapał złodzieja, który mu ukradł konia, ale złodziej twierdził, że to jego koń, wobec tego Mazur był w kłopocie, jakby odebrać swego konia tembardziej, że nie miał świadków.

Ale po namyśle pyta złodzieja:

— A na które oko ten koń ślepy?

— Złodziej trochę się przeraził, ale po namyśle rzekł: Na lewe.

— Łżesz złodzieju, bo ten koń na oba oczy ślepy.

Wtedy przerażony złodziej puścił konia i chciał uciec, ale go złapali, a Mazur odebrał swego konia.

Giełdy.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 3 października 1924 roku płacono:

Za 1 dolar amer. 5,18½ zł., 1 funt szterling angielski 23, za 100 franków francuskich 27,65 zł.

Giełda zbożowo-towarowa.

Na giełdzie w Warszawie dn. 3 października r. b. płacono: żyto kongresowe 678 gr. — 21 gr., jęczmień kongresowy na kaszę franco Warszawa 26 zł., jęczmień kongresowy browarny 28 zł. makuchy lniane 24 zł. 50 gr., otręby pszenne 12 zł. 50 gr., pszenica 28 zł

Przypominamy, że należy wnieść opłatę za kwartał IV-ty. Kto nie zapłaci należności, nie będzie mógł kupić Kalendarza po cenie zniżonej. Redakcja.

„Gazeta Mazurska“, pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi dwa razy na miesiąc. Prenumerata kosztuje miesięcznie 20 groszy, za przesyłanie do domu 5 gr., razem 25 gr., co wynosi kwartalnie 75 groszy. W Działdowie przyjmuje prenumeratę p. Gedamski (przy Rynku).

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.